

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.
W Polsce miesięcznie: 80 gr.
w Ameryce rocznie: 2 dolary.

Cena numeru **20 groszy**

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 60 gr.
W tekście 40 "
Nadstawane 20 "
Ogłoszenia 10 "
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. 3-go Maja 7. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

TREŚĆ: Wystawa Laureata nagrody Pol. A. Um. Prof. St. Jakubowskiego w Rzeszowie — Sprawozdanie Twa Winc. à Paulo — Projekt ustawy sam. — Mus wielkości — Roxy — Nadstawane — Kronika.

WYSTAWA

Laureata nagrody Polsk. Akademii Umiejętności Prof. St. Jakubowskiego w Rzeszowie.

W dniu 10 kwietnia br. zostanie otwarta wystawa prac prof. Stanisława Jakubowskiego z Krakowa, którego udało się na nasz teren Rzeszowa zaprosić p. Prof. art. Kamińskiemu, znanemu rzeszowskiej publiczności z kilku przez siebie urządzonych wystaw i rzeźnika w szeregach i zapoznawaniu Rzeszowian z dorobkiem swym plastycznym, w którym spotkał się już z drzeworytem szeroko-płaszczyznowym na wystawach w II. Gimnazjum, a potem na deskach teatrów w charakterze kierownika i dekoratora plastycznego.

Otóż i dzisiaj dzięki ciągłemu kontaktowi z metropolią sztuki polskiej, Krakowem, możemy tutaj na miejscu oglądać i pieścić oczy pracami rzeźnika tego pokroju, jakim jest prof. Jakubowski.

Sztuka rzeźnicza sięga zamierzchłych czasów, albowiem już Egipcjanie uprawiali tę bardzo poważną gałąź sztuki a przedewszystkiem pewien jej gatunek — drzeworyt. Potem ta odmiana sztuki schodzi z widowni ustępując innej technice wyrażania się plastycznego i dopiero z powrotem w zdecydowanych konturach zjawia się w wieku XIII., by w wieku XIV przejść w odmianę drzeworytu grozskowanego.

Artysta wiejski, umiając ciąć w drzewie, tworzył naiwne w rysunku i formie święte Archanioły, Krzysztofy i Matki Boże, którymi ozdobił ściany domu.

Charakter tych drzeworytów z wieku XIII i XIV jest czysto dekoracyjny, bo tak pojęty drzeworyt, jak dzisiaj plastyka rozumie, święci tryumf w latach od 1500 do 1550. W tym bowiem czasie dzięki wynalezieniu druku drukują przepięknie ilustrowane biblie i kalendarze (Biblia pauperum).

W Niemczech rył na płytach drewnianych Wahlgamuth, Dürer, Holbein i inni. W Polsce rytowali Koltrzyńskie, a wreszcie grubo później Smokowski ilustrował drzeworytem „album Warszawski” — w dalszym ciągu kontynuują drzeworyt artyści: Holewiński, Regulski, Nicz i wielu innych.

Mamy i inne jeszcze techniki rzeźnicze, jak np.: miedzioryt uprawiany z powodzeniem w XV wieku przez artystów we Włoszech, Niemczech, a w Polsce przedstawicielem tego kierunku jest Wit Stworz potem późniejszy Falk Jeremjasz, gdańszczanin, w Niemczech Dürer i Holbein.

Staloryt znany był w Polsce i uprawiany przez Antoniego Oleszczyńskiego w XVIII w. Kwasoryt (aquafora) jest reprezentowany przez takiego tytana jakim jest Rembrandt van Ryn-Holender i Goya-Hispan, a z Polaków Chodowiecki, Norblin, Orłowski, Płoński i inni. Mezzonitę w Polsce reprezentują Chodowiecki, Norblin i Pichlerz. Aquatintę, Ditrich Fryderyk, Siedlecki i Staniewiczówna. — Fluorofortę Stanisław Wyspiański.

Najpóźniejsza z technik rytowniczych, litografia udoskonalona przez Senefeldera Alojzego z Pragi znalazła zwolenników w naszych artystach: Orłowskim, Wyczółkowskim, Pankiewicz, Jasińskim i innych.

Artyści polscy, jak Skoczylas, Wyczółkowski, Jakubowski i inni współcześni podjęli na nowo graficzny sposób artystycznego wypowiedzenia się, utrwalając na płytach wypadki epokowe, czy zażytki skazane na zagładę przez zabór czasu, czy też ludzi o niewyrobionym smaku lub złej woli, dając dowód potomności, że potrafią godnie upomnieć się o to miejsce, jakie nam na arenie świata w sferze czynów i ducha należy.

Dajmy świadectwo, że dorodziśmy do tych rzeczy, które mamy i które nam nasi artyści pol-

scy podają, rugując z naszych mieszkań okropnie niesmaczne „dzieła” oleodruki niemieckie, wyuczyny różnych petlurowców przez to, że przyozdabiać będziemy nasze mieszkania tylko i wyłącznie dziełami polskich artystów plastyków, a mamy ich całą moc.

Przychodzą do nas artyści teraz już coraz częściej i nie pozwólcie im odejść z tem przeświadczeniem, że dla nas nic zrobić nie można, abyście ich przyjmowali, omijając drogie pośrednictwo różnych „kusthänderów” więc pijcie wodę u źródeł.

Żywe zainteresowanie się artystami, racjonalnie pojęta opieka ich dorobku, zwiedzanie wystaw nawiąże kontakt między twórcą, a konsumentem sztuki.

Dorobek prof. St. Jakubowskiego daje ugrupowane komplety motywów architektonicznych miasta Krakowa, komplet Baśni Słowiańskich, Bogów Słowiańskich i Ex librysy.

W końcu podkreślić muszę, że prace prof. Jakubowskiego budzą żywe zainteresowanie Ameryki, Angji, Belgji, Szwecji i Jugosławji. Nadmieniam również, że plansze prof. Jakubowskiego stoją na wysokim poziomie artystycznym a przy swych cenach, które wahają się w granicach od 2 do 50 złotych, a w niedalekiej przyszłości pomnoży się ich wartość, gdyż artysta płyty swoje po sporządzeniu małej ilości odbitek (bo kilku) niszczy szukając innych tematów do nowych prac artystycznych.

OPAL.

SPRAWOZDANIE

z akcji charytatywnej

Tow. Pań Miłosierdzia Św. Wincetego à Paulo i III. Zakonu w zimie 1932/32 r.

Akcja ta rozpoczęła się d. 1 listopada ub. r.; Była podzielona na 3 główne sekcje.

1) Kuchenną, 2) Dożywiania biednych dzieci w wieku szkolnym, 3) Odzieżową.

Ad. 1) Dzięki ofiarności mieszkańców m. Rzeszowa zebrano w gotówce kwotę zł. 2763 i 31 gr. zaś w darach żywnościowych wartości ok. zł. 500.

Bezpłatne obiady dla dorosłych wydawano od 15 listopada ub. r. do 24 marca br., za wyjątkiem niedziel i świąt i to w miesiącu listopadzie tylko dla 50 osób, lecz już od 1 grudnia ub. r., aż do 24 marca br. dla osób 80 dziennie.

Ogółem wydano 8.250 ciepłych obiadów, na niedziele tylko suchą strawę jak galareta, kiszki,

cukier, chleb; nadto na święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne obfite dary, np. „Święcone” wynosiło na osobę po 2 kg. bułki, 1 kg. kiełbasy, 1 kg. wieprzowiny, 1/2 f. cukru, 2 dkg. herbaty i 2 jaja.

Inwentarz końcowy tj. pozostały jeszcze czysty majątek, przedstawia się następująco: Książeczka Kom. Kasy Oszczędności na zł. 230 i 41 gr. w gotówce zł 12 oraz naczynia kuchenne i t. p. protokołarnie spisane i oszacowane na zł. 80. Zatem razem czysty majątek wynosi zł. 322 i 41 gr.

Ad 2) Dożywianie dzieci w wieku szkolnym po domach odbywa się nadal aż do ukończenia roku szkolnego przy 64 zamożniejszych rodzinach.

Ad 3) Bielizną i odzież obdzielono na plebanji 136 osób, niektórych parokrotnie.

Po przeprowadzonym szkrotrum przez komisję rewizyjną w d. 30 marca br. udzielono usępującemu Zarządowi na likwidacyjnym ogólnym Zebraniu we wtorek d. 5 b. m. absolutorjum, i uchwalono pozostały czysty majątek obrócić na cele Tow. Pań św. Wincentego a Paulo.

Każdy zainteresowany w pow. akcji może w godzinach urzędowych zgłosić się w biurze na plebanji celem przeglądu dokonywanych ewidencji.

Wszystkim ofiarodawcom, oraz wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób szli z pomocą i przyczynili się do spełnienia tak zbożnego dzieła składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Akcja powyższa, jakkolwiek formalnie zamknięta, faktycznie się jednak nie kończy, gdyż dalej prowadzić ją będzie Tow. Pań św. Winc. a Paulo, któremu też powinno w tej pracy pomagać nadal całe Społeczeństwo, czy to zapisując się na członków, czy też wspomagając doraźnymi datkami, które niejedną łzę obetrą.

IV.

Gminy wiejskie i miejskie, niewydzielone z powiatów stanowią powiat z oddzielną organizacją powiatową.

V.

Wybory do gmin wiejskich i miejskich odbywają się co 5 lat, są równe, powszechne, stosunkowe; prawo wyborcze, czynne w gminie, posiadają obywatele powyżej 24 lat życia zamieszkałi w niej od roku i niepozostający na jej utrzymaniu. Wojskowi zawodowi i policja nie posiadają praw wyborczych czynnych. Prawo wyborcze bierne przysługuje obywatelom posiadającym prawo wyborcze czynne po ukończeniu 30 lat życia, oraz biegle władających w mowie i piśmie językiem polskim.

VI.

Wybory do powiatowego sejmiku odbywają się co 5 lat pośrednio przez rady gminne, każda rada gminna wiejska wybiera z pośród siebie jako posłów na sejmik tylu radnych, ilu wypada po 1 na każde 5000 ludności.

VII.

Wybory do sejmiku wojewódzkiego odbywają się co 5 lat na sejmikach powiatowych, przyczem liczba posłów wojewódzkich oznacza się na 50, na każdy sejmik powiatowy wypada tylu posłów, ile wynosi iloczyn z podziału 50 przez liczbę powiatów

„PAPIERNIA“

poleca:

ALBUMY
do naklejania fotografii

poleca:

PAPIER
listowy

OPRAWA OBRAZÓW

RZESZÓW, ul. 3-go Maja 9 (Telefon Nr. 98.)

Projekt ustawy samorządowej.

Samorząd powiatowy.

Samorząd powiatowy składa się z rady powiatowej i wydziału powiatowego. Rady powiatowe składają się z radnych, wybranych przez kolegię wyborcze złożone z radnych i członków zarządu. Te rady z zarządami wybierają do 10.000 mieszkańców 2, do 15.000 m. 3, do 20.000 m. 4, ponad 20.000 m. 5-ciu. Rzeszów do rady powiatowej wybierać będzie przez radę gminną pięciu radnych. Członek rady powiatowej musi biegle czytać i pisać po polsku. Na członka Wydz. pow. może być wybrany radny z co najmniej ukończoną szkołą powszechną. Przewodniczącym Wydz. pow. i zastępcą są starosta i zastępca starosty. Przewodniczący pobiera 100%, zastępca 25% wysokości swoich poborów z funduszy samorządu powiatowego. Do Wydz. pow. i do Komisji rewizyjnej rady pow. nie może być wybranym członek zarządu miasta, gminy, sołtys i podsołtys. Starosta i Wydział pow. są bezpośrednią władzą przełożoną wsi i miast niewydzielonych.

Po tem przedstawieniu ogólnym projektu ustawy samorządowej i po podniesieniu również ogólnym momentów krytycznych, uważamy za wskazane również w ogólnych zarysach podać, jak powinien wyglądać samorząd w Polsce.

Ponieważ ustawa samorządowa była przedmiotem badań i dyskusji klubów sejmowych,

chcemy podać wytyczne, uchwalone przez Klub sejmowy Chrz. Dem. na podstawie referatu Dr. Zawadzkiego, członka Rady Nacz. Ch. D. i członka Związku miast.

I.

Polska musi dla swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego uzyskać samorząd terytorjalny, obejmujący gminy wiejskie, miasta, powiaty i województwa.

II.

Samorząd musi być dostosowany do poziomu kulturalnego terytorjum, dlatego też ustawy samorządowe muszą być ramowe, uwzględniające tylko zasadnicze przepisy dotyczące obszaru, sposobu powiększenia obszaru, systemu wyborczego, podziału władz na wykonawczą i zarządzającą, oraz orzekającą i kontrolującą, wykonywanie nadzoru, oraz uprawnienia tych organów. Samorząd na danym terytorjum winien być administracyjną władzą terytorjalną, obejmującą całokształt administracji terytorjalnej, z wyjątkiem policji politycznej i kryminalnej, poddanej specjalnemu organowi policyjnemu.

III.

Komórką samorządową jest gmina wiejska i miejska, miasta ponad 25.000 ludności są miastami wydzielonymi z powiatów, a Warszawa i miasta powyżej miliona mieszkańców wydzielonymi z województwa.

Z dziejów Rzeszowszczyzny w XVIII w.

V. Życie polityczne.

(Ciąg dalszy.)

Ważły się tedy w Rzeszowszczyźnie wpływy Potockich i „familji“. Czyje były większe? I trzeba przyznać, że ani pan strażnik kor. z Czartoryską ożeniony, ani i tu rozciągający swą władzę starosta przemyski, a stolnik lit. Stanisław Antoni Poniatowski niewiele pomogli. Rej wodziły baby. Więc starościna bolimowska, więc chorążyna kor. a w sukurs zjeżdżał największy wróg w spódnicy, kasztelanowa kamieńska Kossakowska.

Był jednak przecież jeden moment, kiedy już miała nastąpić zgoda. A raczej to „familja“ pragnęła się pojednać ze starym Branickim. W roku 1761 z okazji ślubu ks. Adama Czartoryskiego z Fleminżanką. Uroczystości weselne miały się stać świętem pokoju. W aranżera zabawiał się młody Staś Poniatowski pełen petersburskiej chwały. A, że wiedział, iż do serca sędziwego hetmana

trafić najlepiej przez siostrę jego, ową księżną Marję, więc dalejże obrabiać jej przyjazd. Pupilka siedziała podówczas w swym Głogowie wraz z córką i nie kwapiła się z wyjazdem do Wołczyna,

Stolnik śle listy za listami. Ale pani zawzięła się. Jej famulus Mokronowski odpowiada Poniatowskiemu dwukrotnie z Głogowa. Odmawia kategorycznie przyjazdu starościny, ekskuzując politycznie jej nieobecność chorobą, która jest tak poważna, że tutejsi felcerzy nie pozwalają na wojaż.

Ten jeden wypadek, gdy mogły zbliżyć się dwa wrogi obozy, przeszedł bez rezultatu. W Rzeszowskiem panuje nadal duch wrogi „familji“. Nadal jest ona ostoją patriotów. A niedługo, w burzliwy rok 1762, w przedsejmowych agitacyjnych rozjazdach, przybywa na zamek rzeszowski kasztelanowa Kossakowska.

Współ z księżną chorążyną radzą i pracują zawzięcie. Odbywają się zjazdy, konferencje. I teraz wzięli patrioci górę.

Mus wielkości

P. Matuszewski, b. ambasador i b. minister skarbu, nie bardzo się przysłużył naszej sanacji mówiąc, że potrzebny teraz „mus wielkości“. O ile trzeba bowiem „musu wielkości“, to widocznie jej jeszcze dotychczas nie ma dopiero ma nastać. Ale w takim razie te wszystkie porywy pomajowe do niczego dotąd nie doprowadziły i dopiero „mus wielkości“ p. Matuszewskiego wszystkim ma zaradzić.

W takim jednak stanie rzeczy musimy postawić p. Matuszewskiemu pewne pytania, na które w miarę jego odpowiedzi uznamy, że nie jest żadnym opozycjonistą, ale czystej rasowej krwi sanatorem, albo też będziemy go musieli zaliczyć do największych wrogów naszej sanacji.

A więc prosimy o odpowiedź na następujące pytania:

Czy my w Polsce nie mamy Człowieka Opatrznościowego wskrzesiciela Polski, i td., organizatora naszego wojska, sejmu, sądów? Czy, aby to jeszcze nie wystarcza do wielkości Polski?

Czy dalej nie mamy obecnie sejmu wielkiego, którego większość złożona z posłów B. B. na komendę uchwaliła coś przeszło sto ustaw, czy tam nie wiele mniej, w przeciągu pięciu miesięcy

Tak pozostanie już do końca. Wprawdzie na ostatniej elekcji widzimy w gronie zwolenników Poniatowskiego najstarszego z rzeszowskich Lubomirskich, chorążycy ks. Adolfa, ale to nie zmienia faktu. Po staremu walczą dwa obozy. Łańcut przez ks. Elżbietę z Czartoryskich ciąży ku Puławom i z niemi ściśle współżyje. Dla ks. Adama siostra jest prawdziwą Egerją. A rzeszowscy Lubomirscy nadal w opozycji.

Nadchodzi okres walk konfederackich. Pan na Kolbuszowie ks. Marcin Lubomirski walczy tu z Moskwą. Szczegóły podaje Pęckowski. A gdy wyparty chroni się do Preszowa i dalej ku Dreznu pomyka, rozłącza nad rozproszonymi konfederatami opiekę księżna Marja Lubomirska. U niej w Głogowie jest azyl. U niej dzięki zdradzie lokaja znajdują Moskale jednego aż z pod Litwy Puttkamera. W dobrach rzeszowskich ukrywa się niejeden emisariusz generalności. Wszystko na próżno.

Następuje kapitulacja, rozbiór. Lecz rzeszowscy Lubomirscy choć w części zrehabilitowali błędy poprzedniej polityki.

i syta uchwały zostawiła p. Prezydentowi drugie tyle ustaw do wydania?

Czy nie mamy znakomitych ministrów, którzy o wszystkim są znakomicie poinformowani i nawet zapewne myślą o naddunajskiej entencie, która bez nas przychodzi do skutku! Czyż nie mamy wspaniałych układów z Niemcami z 26/3 r. 1931?

Czy nie mamy ministrów, którzy kulturę Polski bronią przed jakimiś tam profesorami uniwersytetów i średniowiecznymi biskupami i którzy opracowali taką nową ustawę szkolną, aż cały zachód się zadziwił?

Czyż nie mamy znakomitych prawników, jak p. Car, lub komentatorów konkordatu, jak pan Sławek?

Czyż nie mamy słynnych zasłużonych wojewodów, którzy z Brześcia nad Bugiem zawinęli do Nowogródka i na podziękę wydali — osławionego „Djabła zwycięzcę“?

Czyż nie mamy przestępnych Boyów, Prędkich, „Tajnych detektywów“, „Ilustrowanego Kurjerka“, „Wiadomości literackich“?

Czyż nie mamy słynnych pedagogów jak Słomińska, która tworzy królów z Bożej łaski?

Jakżeż więc!? Czy przy tych takich wielkich ludziach i wielkich sprawach czy dopiero trzeba mówić o powstać mającym „musie wielkości“? Czyż — broń Boże — tych wielkości jeszcze nie ma.

A jeżeli tych wielkości nie ma, to radzimy p. Matuszewskiemu aby zwrócił się do sanacji i przykazał jej, aby więcej było praworządności w Polsce, aby więcej było uwagi na godność ludzką, — aby było mniej donosicieli, a więcej charakterów na kształt choćby wielkości średniowiecznych, a wówczas zaprawdę Polska bez „musu“ będzie rzeczywiście wielka i szanowana przez wszystkie kraje!...

Z REDUTY.

ROXY.

Komedja amerykańska — grana w sali Sokoła w dniu 3 kwietnia — Roxy, to sztuka, gdzie stary i młody, wyjadacz sceniczny, czy pierwszy raz na sali będący, rozbawi się i wyjdzie zadowolonym.

Środowisko życia średnio-zamożnego amerykańczyka żywo ujęte i namalowane z jego realnym uchwytem spraw i śmiesznościami kobiecimi — osoby nie wpadają, nie kręcą się jakby bzik dostają — co tak często w farsach francuskich się dzieje — a mimo to tętni życie, sceny się zmieniają, wypadki coraz nowsze, zawsze interesujące. Budowa sztuki doskonała — nerw pomysłowy: Miły, pełen wdzięku 18 letni kopciuszek

domu, córka pp. Harringtonów, Roxy, przy wrodzonym spryciku postanawia zwrócić na siebie przeciw uwagę — kupuje więc na raty encyklopedję aforyzmów, uczy się na pamięć i ku zdumieniu i zgorszeniu rodziny sypie niemi przy każdej sposobności. Lecz zwraca również na siebie uwagę i młodego człowieka, któremu frazesy te najpierw imponują, a potem... uderzają szampańsko i na serce. Rozwikłanie pogodne, pewna doza sentymentalizmu, a humoru w przypływie energii zahukanego taty, telefony, kontrast usposobienia drugiej córki, rozkapryszona mama i poczciwy tato — dalsze akcesoria.

Rdzysjerja wzięła to wszystko w wypróbowane swe ręce zagrała na klawiszach wyczucia tła i istoty sztuki, a dekorator p. Stary, piękny rzucił obraz wnętrza mieszkania na gigantyczną budowlę N. Yorskich, dających doskonale złudzenie, podkreślających więc akcję samą.

P. Szajdekowa, jako żona i matka dała kreację wykończoną w szczegółach i odcieniach, w maskowaniu się kobiecym, czy udanej pokorze — pna Knotówna w podkreśleniu wad nieznośnej, a pożącej na dobrą partję córki. P. Mikiewicz stworzył kapitalny typ ojca — barana i ojca — tyrańca, mimiką i ruchami bawiąc szczerze widownię.

Role dwóch młodych, garnących się do ołtarza małżeńskiego znalazły się w rękach p. Skoczyńskiego, który jako pełen liryzmu (nie amerykański typ) Tony umiał pokazać znany swój kunszt aktorski, a p. Siciński, jako Bill, mniej fortunny w swych staraniach, a pełen współczucia, jako przyszły mąż pny Grace, dał naturalny, opanowany umiar w swych uczuciach i postępowaniu.

No — a gdzie się podziała nasza Roxy — pna Cordierówna, która przypięła sobie pierwsze ostrogi sceniczne, jeśli weźmiemy pod uwagę tak długą a trudną rolę. Tutaj musieliśmy postąpić tak jak ona — opóźnić się w ocenie jej gry, bo otworzyć dopiero „encyklopedję prawdziwego uznania“ i z niej zaczerpnąć ocenę. Nabytek to bardzo dobry dla Reduty, a „nos“ reżysersko-kierowniczy, który wyszukał i umiał tak prędko wyszkolić młodą siłę — godny pochwały. Naturalność gry, modulacja głosu (czy głosiku), wdzięk, ruchy, bez zarzutu, nacechowane prawdą wewnętrzną i zacięciem aktorskim — liczne oklaski niech będą podniecią do dalszej pracy nad sobą. Spodziewać się należy, że Roxy daną będzie jeszcze raz — a ta najmilsza publiczność ze sfer mieszczkańskich i młodzież nie omieszka również licznie zapełnić salę, jak i ostatnim razem.

Widz.

Imieniny w Poznaniu.

Manifestacja na cześć Dmowskiego i Hallera.

W piątek wieczorem, dnia 18 marca w Poznaniu po capstrzyku zgromadziły się w różnych punktach miasta tłumy publiczności, które ruszyły pochodami przez ulice, śpiewając pieśni narodowe oraz wznosząc okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, gen. Józefa Hallera i przywódców ruchu narodowego.

Przed pomnikiem Mickiewicza tłum odśpiewał „Boże coś Polskę“, „Rotę“ i wznosił okrzyki na cześć Dmowskiego i Hallera.

Terenem manifestacji był również Plac Wolności i Stary Rynek. Policja przystąpiła do rozpraszania tłumów, używając pałek gumowych.

Z wiadomych względów szczegóły dotyczące zachowania się policji zmuszeni jesteśmy pominąć. Kilka osób aresztowano.

W państwowej szkole budowy maszyn odbyła się akademja imieninowa, zalecona przez kuratorium. Jeden z profesorów wygłosił odczyt o życiu i działalności p. Piłsudskiego. Gdy prelegent po skończeniu odczytu, wznosił okrzyk na cześć p. Piłsudskiego, młodzież gremjalnie powstała z miejsc i odpowiedziała okrzykami „Niech żyje Dmowski, niech żyje Haller“.

Flagi wywiesili w Poznaniu dla dekoracji imieninowej tylko posiadacze koncesyj monopolowych i urzędy państwowe.

DLA LISA-KULI

ŻYWY POMNIK, CZY Z KAMIENIA I GDZIE?

Stawianie pomnika w mieście jest rzeczą bardzo piękną, gdy ma być to wyrazem uczuć Narodu, lub danej miejscowości, ale jak, gdzie, i kiedy?

Jeżeli chodzi natomiast tylko o to, ażeby fakt postawienia pomnika, miał być szczeblem do dalszej

może bajecznej kariery jednej osoby, to myśl taką można tylko potępić.

P. burmistrz dr. Krogulski forsuje na gwałt postawienie pomnika, a sprawę tę, według swych zapowiedzi na posiedzeniu Rady miejskiej w styczniu br. uważał za tak ważną, że złączył ją z szumnie

zapowiedzianą budową wodociągów, z kanalizacją, zamurowaniem Mikoszki i td.

Jeszcze do pierwszej, drugiej, lub trzeciej sprawy bardzo daleko, o czym już pisaliśmy, tymczasem na gruncie, między placem farnym a dawnym budynkiem kina Bajki, odbyła się komisja, która rozpatrywała to miejsce pod budowę wspomnianego pomnika.

Tuż obok tego miejsca, kilka lat temu postawił Magistrat żelazno-betonowy kosztowny publiczny ustęp, który jest w miejscu tem potrzebny. A plac ten naprawdę jest o tyle historyczny, ponieważ w chwili przełomu Austrii, na starym drewnianym parkanie, prymitywnego przedtem walącego się wychodka, w pewnym dniu, wczesnym rankiem, znalazły się zawieszane prawie wszystkie orły austriackich władz państwowych, co pamiętają dobrze wszyscy mieszkańcy miasta.

Od tyłu, przy budynku dawnego kina Bajki płynie śmierzcząca Mikoszka, która jeszcze nie zregulowana, kto wie, kiedy doczeka się w tem miejscu na zregulowanie i poprowadzenie definitywnego betonowego kanału, zasypanie go i wyrownanie.



Więc skądże sprawę pomnika wogóle w tem miejscu dłużej tak gorąco traktować i jaki jest sens koło wychodka i śmierzczącej Mikoszki projektować postawienie pomnika.

Czy w dzisiejszej dobie tak ciężkiego kryzysu, gdy obcina się ciągle głodowe pensje urzędnikom i żniża emerytury, gdy dożywać się musi głodnych ludzi — jest pora myśleć o postawieniu nowego kamiennego pomnika — gdy n. p. stary pomnik Kościuszki w rynku się rozsypuje i niema pieniędzy na gruntowny jego remont?

Młodemu temu bohaterowi — po sprowadzeniu zwłok do Rzeszowa, miasto urządziło wspaniałą i manifestacyjny pogrzeb a na cmentarzu w Pobitnem wymurowano kosztem miasta grobowiec, na którym później postawiony został piękny, kamienny sarkofag.

Chcąc szerzyć kult dla tego Bohatera i szerzyć jego idee i pogardę życia dla sprawy narodowej, otwarto dom imienia Lisa-Kuli — stworzono żywy pomnik. I ci, którzy byli promotorami tego żywego pomnika, deponując do sprzedaży domu, który można było ratować zaledwie małą częścią sumy, jaką pochłonęło stawianie pomnika. A teraz gorąco propagują pomnik. Im nie chodzi o cel, lecz o swoje wywyższenie. Bo na poświęcenie pomnika zjadą wysokie osobistości, wypowie się szumne mowy i miejscowi protektorzy pomnika zaskarbiają sobie fawory — dla siebie (a może i orderzy przyp. zecera).

Ale gdyby sprawa pomnika była zadecydowaną tam u góry, znalazłoby się w mieście niejedno miejsce dostojne i znacznie mniej kosztowne, miejsce, które nie wymagałoby w swej bliskości, konieczności wychodka. Chociażby ul. Lubomirskich, Śródmieście, ruch ożywiony, panorama na Wisłok, w bezpośrednim sąsiedztwie pałac Lubomirskich, obecnie gmach sądowy. Komitet warszawski nie znający Rzeszowa, powinien zwrócić uwagę na dawny teatr Lubomirskich, zabytek historyczny. Ten teatr zakupić, o ile jest do sprzedania, ogród przy nim od ul. Lubomirskich otworzyć i tam pomnik umieścić. Z teatru mogłoby miasto stworzyć Muzeum i galerję obrazów. Na takim miejscu i w takim otoczeniu, pomnik wypadłoby wspaniale, był atrakcją dla miejscowych i przejezdnych i łączyłby przeszłość z terażniejszością.



NADESŁANE

Podziękowanie.

Za uratowanie życia naszej córce Franciszce przez przeprowadzoną szczęśliwie operację przez W.Panów Dr.: Hnzego, Maurera i Sołtykiewicza, oraz za pomoc lekarską Dr. Tellerowi i za prawdziwie samarytańską opiekę Czcigodnych Sióstr Miłosierdzia w tutejszym Szpitalu, zasyłamy w gorących słowach staropolskie „Bóg zapłać“.

Kuligowie.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wyrazili nam szczerą i głęboką współczucie i oddali ostatnią przysługę śp. naszej Matce i Babuni Julji z Jeziorkowskich Skielskiej, a przede wszystkim Pbnemu Duchowieństwu składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Rodzina Grabowskich i Skielskich.



KRONIKA

Chór Erjana. Dnia 12 kwietnia odbędzie się jedyny występ zespołu rewersów Chóru Erjana. Chór ten cieszy się ogromnym powodzeniem, dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu. Niezwykła technika, opanowanie, melodyjność i rytmika bogatego programu będzie biesiadą artystyczną dla muzycznego Rzeszowa. Przeprowadź biletów w cukierni WP. Androlett'ego.

Towarzystwo muzyczne „Lutnia“ zaprasza miłośników muzyki na wieczór muzyki i tańca, który urządza dnia 14 bm. w sali Sokoła. Program wypełnią utwory fortepianowe, skrzypcowe, wykonane przez najlepsze siły artystyczne, a młodociane tancerki wykonają taniec lalek, walczyka i krakowiaka ze śpiewami. Impreza sympatyczna zasługuje w zupełności na poparcie. Wieczory towarzystwa cieszą się o górnym wielkim uznaniem, niestety tylko małą frekwencją. Toteż Towarzystwo zwraca się z gorącym apelem do Publiczności naszego miasta o poparcie dążeń kulturalnych i artystycznych Towarzystwa.

Z życia młodzieży. Turniej szachowy w Sokole. W dniach 27 i 28 marca odbył się turniej szachowy o mistrzostwo młodzieży. Z pośród licznych uczestników konkursu I miejsce i tytuł mistrza zdobył dh. Wojturski (S.M.P.) II miejsce zajął dh. Kołodziejczyk (S. M. P.), III miejsce dh. Złamaniec (Sokół), IV. dh. Grot (Sokół), V. dh. Szalacha (Sokół), VI. dh. Tokarski (Sokół). Trzech pierwszych zostało nagrodzonych książkami.

Na tablicę marmurową w Sierocińcu św. Antoniego złożył 25 zł. Jan Wołoszyn jako pierwszą ratę. Ogólna suma wynosi 100 zł. Jest to wielka pomoc do wykonania pomnikowego dzieła w Rzeszowie, więc znajdzie naśladowców wśród miłośników dziatwy.

Ks. J. A. Łukaszkiwicz.

Rzeszowskie Monte Carlo. W sobotę w nocy żądano interwencji policji w „Oazie“, gdzie elita towarzyska zabawiała się hazardową grą w „bank“. Kiedy jeden z nich zażądał po przegraniu znacznej sumy „kiejsta“, co w języku karciarzy, oznacza dobrowolny datek na rzecz przegranego — wtedy doszło do ostrej sprzeczki, zakończonej spisaniem protokołu przez posterunkowego. Zaznaczamy, że gry takie odbywają się stale i wskazanem byłoby, aby policja częściej zaglądała do „Oazy“, a nie dopiero na żądanie przegranych i zrozpaczonych amatorów gry.

Komuniści pracują. Dowiadujemy się z Raclawówki, że komuniści sprofanowali tam statuetkę przydrożną, malując ją na czerwono. Pod statuetką zostawili nadto kartkę z bluźnierstwami i kwotę pieniężną w markach. Również pewne indywidua rozszerzają wieści po wsiach, aby wyzbywano się prędko pieniędzy, gdyż mają wejść w obieg sowieckie czerwonce. Wprawdzie nie bardzo się śpieszą ludziska z wyzbyciem pieniędzy, bo ich nie mają, ale są wypadki, że posiadacze gotówki na gwałt podejmują pieniądze z kas, bojąc się dewaluacji.

Zapomniana ulica. Zapewne nie wszystkim p. radcom miejskim i p. burmistrzowi wiadomo, że w Rzeszowie jest ulica pięknie ochrzczone na imieniem Szaynochy. Nieduża — zaledwie 20 m. długości — ale zato można iść o zakład, że powóz magistracki z radcami, lub ich żonami, paradujący po ul. 3-go Maja, tamby napewno utonął. Nawet nie byłoby przy tonięciu czego się chwycić, gdyż niema nawet krawężników, ani jednego kamyka, ani furki piasku. Ale zato ludziska mięszają to błoto codziennie i proszą Boga, aby kiedyś zabłądził tam p. burmistrz, lub panowie radcy.

„Kraść nie wolno, ale demoralizować wolno“. Na ulicy 3-go Maja przed pocztą stoi młody mężczyzna i woła: „Pieśni kabaretowe po 20 groszy“. Zbliżyłem się do niego, czytam jedną z tych pieśni i widzę, że treść jej jest niemoralna, nawiązując ze sprzedawcą rozmowę: „Który sklep rzeszowski dał ci te piosenki do sprzedaży?“ — „Ja je nabyłem wprost z Warszawy, ja nie tutejszy.“ — „Masz pozwolenie na sprzedawanie na ulicy?“ — „Pozwolenia nie mam, ja jestem bezrobotny i w ten sposób zarabiam na chleb“. — „Dlaczego nie kradniesz, skoro nie masz co jeść“. — „Kraść nie wolno, zresztą zamknęliby mnie do ula“. — „A więc jesteś przekonany, że niemoralne śpiewki sprzedawać wolno, i że za to cię nie zamkną.“ Oto obrazek uliczny, charakteryzujący stosunki obyczajowe w Polsce za czasów silnych rządów.

Rzeszów zapada się! W ostatnim tygodniu zapadła się część jezdni na Rynku Gł. i na ul. Sokoła. Na dziury te położono deski z krawężnikami, aby ten skuteczniej mogły konie łamać nogi. Mieszkańcy Rzeszowa przyjęli fakt zapadania się miasta dość obojętnie, tylko marzyciele chodzili wieczorami nad dziurami w chodnikach, szukając drogi do tunelu X. X. Lubomirskich i do zakopanych skarbów.

Prima Aprilis. Nieznani kawalarze urządzili naszej policji zabawne „Prima aprilis“. W piątek wieczorem przybiegł do pp. C. jakiś kolejarz, prosząc o pomoc, gdyż w sieni Urzędu Skarbowego popełnił ktoś morderstwo. Przerazeni C. przybyli tam i rzeczywiście zobaczyli umierającego Udali się więc po policję. Kiedy

zjawili się kilku posterunkowych, zastali tylko puste miejsce. Zamordowany wraz z kolejarzem ulotnił się.

Pączki. Mamy oczywiście na myśl pączki... na drzewach, które już się pojawiły. Nadchodzi wiosna, a z nią niebezpieczeństwo wylewów. Wisłok piynie starem i nowem korytem, oiszynki zalane wodą, łożyny również znajdują się pod brunatnym płynem, który nadsyła nasz spokojny i poczciwy łałem Wisłok, a nad tem wszystkiem uśmiechają się kotki i pączki.

Repertuar kin:

„WANDA“ wyświetla wspaniały film p. t. „LUDZIE NA POSTERUNKU“.

„MUZEUM“ wyświetla wspaniały film p. t. „ZEMSTA RODU MANDARYNÓW“.

„HENRYKA“ wyświetla przepiękny film p. t. „KRYSYNA LEŚNICZANKA“.

Uwaga! Chcąc umożliwić „Wszystkim“ uprawianie tak pięknego jakoteż zdrowego sportu, jakim jest tenis, zniżyliśmy na tegoroczny sezon ceny sprzedaży do minimum i dajemy sposobność nabycia dobrej rakiety krajowej w cenie 23 zł. za sztukę. Stale posiadamy na składzie rakiety i piłki tak krajowe, jakoteż zagraniczne bezpośrednio i z pierwszego źródła, a nasza długoletnia fachowa znajomość tego artykułu, daje gwarancję naszym P. T. odbiorcom nabycia istniejącego dobrego towaru. Wyłączna sprzedaż na Rzeszów i powiat raket i piłek, oraz innych przyborów firm: Slarengers L.S.A. Anglia, Dunlop R. Comp. Ameryka, Darsonval Francja, Argus Frema, Podlaska Wytw. Samolot. i t. p. Wszystkie rakiety, piłki, siatki, prasy, pokrowce i t. p. są tegorocznej produkcji.

Dział sportowy, Drogerji pod Gwiazdą w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 5.

Zapisujcie się do **STRONNICTWA NARODOWEGO**

Sekretariat mieści się

przy **ul. ZAMKOWEJ 17, RZESZÓW.**

NA SEZON ROLNICZY

polecamy

po cenach bezkonkurencyjnych:

NASIONA gwarantowanej jakości
koniczyny, traw, buraków,
warzyw i kwiatów

sprzedaż w sklepach:

przy ul. Dra Jabłońskiego
„ „ Grunwaldzkiej
„ „ Nowe Miasto

NAWOZY SZTUCZNE
azotowe
potasowe
i fosforowe

sprzedaż w hurtowni

przy ul. Dr. Jabłońskiego

SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH.

BANK SPÓŁDZIELCZY

◆ ZIEMI RZESZOWSKIEJ ◆

SPÓŁDZ. z NIEOGR. ODPOW. w RZESZOWIE, ul. Grottgera

przyjmuje wkłady oszczędnościowe
ZŁOTOWE jak i DOLAROWE
za wysokim oprocentowaniem

Zalutwia inkasa — Przeprowadza przekazy zagraniczne.